

10
GROSZY

WINY CODZIENNE

10
GROSZY

NASZE ABC

Nieudany seans kończy się

Jest nudnie i sennie. Po zgaszeniu świateł i krótkim okresie nerwowego wyczekiwania na zapowiedziane sensacje, umysł zapada w jałową drzemkę. Gdyby było jaśniejsze, można by przynajmniej policzyć muchy, spacerujące po suficie. W ciemności nawet tajemniczość zaczyna po pewnym czasie nudzić.

A zapowiadało się tak interesująco... Cóż więc się stało? „Duch” niedysponowany, czy mędra niedołężność?

Na samym początku seansu usłyszeliśmy najpierw groźne stuknięcie o stół, a później w krótkiej jak mgnienie oka chwili ukazała się zjawy konstytucji.

I zaraz zniknęła. W dziwny i nieodgadniony sposób. Zapalono światła, by spisać protokół, ale zeznania uczestników były tak chaotyczne, że trzeba było zrezygnować z protokołu. A zjawy? Owszem, była, wszyscy to potwierdzili, tylko nikt nie umiał powiedzieć w jaki sposób zniknęła?...

Później łowiliśmy uchem jakieś szmery i przesunięcia, a okiem to tu, to tam skaczące błędne światełka i to miała być zjawy dyplomacji. Trwało to nawet dość długo, ale było tak nieuchwytnie mgliste, że o jakimś zarejestrowaniu czy opisie marzyć nie można. Może dlatego, że przy szalejącej grypie medjum było niedysponowane...

Po krótkiej przerwie zjawę dyplomacji wypłoszyły dwa uparte i natrętne głosy, wydobywające się jeden z miedzianego dzwonka na stole, drugi z zawiadającej przy oknie skrzyni. Dzwonek dzwonił srebrzyście: płacić pożyczkę, skrzynia odburkiwała gniewnie: płacić nowe podatki. Zrobił się z tego taki harmider, że w końcu nie było słychać z wyjątkiem słowa „płacić”. To jedno słowo wszyscy doskonale rozumieli.

Była jeszcze zjawy liberalizmu i anemiczna materializacja praworządności, ale i one nie udały się, bo tymczasem większość uczestników zasnęła i zerwał się łańcuch spirytystyczny.

Aby rozproszyć ogólne rozczarowanie, główne medjum obiecuje specjalny seans ze zjawą konstytucyjną, co, kiedy ludzie nauzeni doświadczeniem, nie wierzą i zaczynają zastanawiać się, czy w takich warunkach seans w ogóle potrzebny.

Obecny seans kończy się. Jest nudnie i jałowo. Wszyscy zdają sobie sprawę, że po seansie będą wiedzieli tyleż samo, co przed seansem. Pocóż więc ta komedia?

Na placu pozostanie tylko plotka. Plotka, stukanie palcem o palec i odgadywanie. S. S.

Ant. Dawtjan gościem przemysłowców

KATOWICE, 9. 2. — W drugim dniu swego pobytu na Śląsku, ambasador sowiecki w Warszawie, p. Dawtjan odwiedził hutę „Pokoju” w Nowym Bytomiu, oprowadzany przez naczelnego dyrektora inż. Surzyckiego. Dyrekcja huty podejmowała gościa śniadaniem.

Jak rdza zżera nas bezrobocie Naród karleje i traci zdolność do pracy Budżet Min. Opieki w dyskusji sejmowej

Dyskusja nad budżetem zbliża się ku końcowi. Wczoraj znalazł się na warsztacie prac Sejmu budżet Ministerstwa Opieki Społecznej, przy którym jak co roku zresztą przemawiali rzadko naogół zabierające głos posłanki, gdyż dziedzina opieki nad dziećmi, matką i młodzieżą, najbliższą jest umysłom i sercom kobiecym.

Na zagadnienia, które trapią społeczeństwo, jak: bezrobocie,

ubezpieczenia społeczne, rosnąca nędza miast i wsi, dyskusja nie dała oczywiście odpowiedzi. Wyłoniły się tragiczne w swej wymowie cyfry, dotyczące bezrobocia, oraz sytuacja bez wyjścia w dziedzinie emigracji. Rozprawa wczorajsza była ilustracją piątkowej mowy p. min. Poniatowskiego, uzupełnionej okrzykiem pos. Stanisława Strońskiego o radości twórczości pomajowej.

Bezrobocie jest zjawiskiem trwałym Mowa min. Paciorekowskiego

Minister Opieki Społecznej p. Paciorekowski odpierał na wstępnie zarzut, jakoby budżet jego resortu był zamały, gdyż do sumy 57 milionów dodać trzeba 300 milionów, pobieranych od społeczeństwa na ubezpieczenia społeczne, 127 milionów na walkę z bezrobociem, zsumować kwoty przeznaczane na zabezpieczenia emerytalne, pracowników państwowych, na zaopatrzenie inwalidzkie i t. d.

Nie wystarczy przewyciążyć kryzys

Rząd natomiast uznaje słuszną zarzutów, że sumy ściągane ze społeczeństwa na ubezpieczenia społeczne są nienajlepiej na poszczególne potrzeby podzielone. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu zagadnienie bezrobocia. Jest to nie tylko zagadnienie wyszukania pracy dla przeszło półmilionowej armii bezrobotnych w miastach. Mamy wielkie rezerwy sił roboczych na wsi, wielki pęd do miast i w związku z tem problem stałego bezrobocia.

Zagadnienie bezrobocia w Polsce nie polega na przewyciążeniu kryzysu w przemyśle i to jest zrozumiałe ze względu na naszą strukturę rolną. Struktura ta pogorszyła się, a proces urbanizacji nie może pochłonąć nawet w drobnej części wolnych rąk na roli. Saldo emigracji jest raczej ujemne. Stoimy więc wobec konieczności zmobilizowania dla walki z bezrobociem nowych środków. Mobilizacja ta nie może być dokonana przez zwiększenie obciążeń podatkowych. Muszą być znalezione inne sposoby.

Wielkie roboty

Rząd uważa, że ze środków budżetowych muszą być podjęte większe roboty inwestycyjne. Projekty są w opracowaniu, ale niezależnie od nich trzeba poddać rewizji dotychczasowy system podziału na poszczególne potrzeby funduszy publicznych i dostosować wydatki do najrealniejszych potrzeb społeczeństwa. Byłoby błędem w naszych warunkach wydawać na inwestycje, bez których możemy się obejść.

Dostosowanie ubezpieczeń

Nie jest też rzeczą rozsądną rozbudowywać ubezpieczenie wypadkowe do dzisiejszych granic, bo to, by ogromnej ilości osób wypłacić śmieśnię rozdrobnione renty bez większego uzasadnienia. Zaczynamy dochodzić do sytuacji paradoksalnej. Nasze ustawodawstwo socjalne oparte jest o zasadę budowy dużego i kosztownego aparatu opieki nad obywatelami, który w Polsce znajduje środki egzystencji i dopiero od tego momentu czujemy nad jego zdrowiem, ubezpieczamy go od wypadków, zabezpieczamy byt jego i jego rodziny. A poza naszą

opieką zostaje legion rodzin, niekorzystających z żadnych urządzeń opiekuńczych, a nie mających pracy.

Przebudowa, lecz nie rewolucja

Rewizja ustaw ubezpieczeniowych — to sprawa nielatawa. Ubezpieczenie obejmuje zgórą 2 miliony osób. Ubezpieczenie na wypadek choroby około 1. 900 ty-

O uprzemysłowienie wsi Głos posłanki Zaleskiej

W dyskusji przemawiała posłanka Zaleska (kl. nar.). Rozpoczęła również od zagadnienia bezrobocia. Opieka społeczna ma tu charakter łagodzenia, ale nie zapobiegania jego skutkom. Ak-

cja ubezpieczenia emerytalnego robotników około 1.600 tysięcy bez robotników rolnych, ubezpieczenie pracowników umysłowych ponad 200.000. Ilość osób objętych ustawodawstwem ubezpieczeniowym sięga ponad 4 miliony, a wszystkie koszty świadczeń wyniosły w r. 1932 — 417 milionów. Tak szeroko zakreślona działalność ubezpieczeniową można poddawać rewizji tylko bardzo ostrożnie i niezbyt pośpiesznie. Trudności są ogromne, ale przy zdecydowanej woli przełamania ich niegroźne.

Minister kategorycznie odpiara zarzut, jakoby on, lub jego współpracownicy mieli wykonać jakieś zamachy na prawa czy zdobycze pracownicze. Największą przeszkodą w naszej pracy — oświadcza, to przełamywanie trudności psychicznych. Nie mam jeszcze możliwości przedstawienia gotowego planu zamierzonych zmian, ale te, które są już dziś dokonywane, rodzą protesty i niezadowolenia.

Pracowniczka nosi cechy pomocy doraźnej, która nie jest w stanie zapobiec postępującej degeneracji fizycznej i moralnej wielkich mas ludności. Wszelkie kolonie, półkolonie, akcje dożywia-

nia nie zapobiegają chętności dzieci, które jak stwierdzają sprawozdania lekarzy szkolnych — przybiera coraz większe rozmiary.

Szkodliwe pośredniki

Akcja obozów pracy objęła obecnie 8 tys. młodzieży, na wiosnę zaś ma ogarnąć 20 tys. młodzieży. Jednak zaledwie 10 procent pracuje w warsztatach, reszta, zaś, jak i olbrzymie rzesze młodzieży niezatrudnionej w ogóle, nie ma możliwości kształcenia się zawodowego i nie ma warsztatów pracy. Potrzeba dla niej kursów zawodowych.

Jeżeli jeden energiczny komentator obozu pracy w Jablonie potrafił założyć opłacającą się fabryczkę mydła, warsztat koszykarski i masarnię, to dlaczego nie posyła się na prowincję instruktorów fachowych dla wyszukiwania możliwości zakładania warsztatów rzemieślniczych. Dlaczego nie prowadzi się w szkołach wiejskich nauki gotowania dla dziewcząt?

Młodzi bez fachu waleśnią się, zaś starsi bezrobotni przekształcają się często na żebraków i naciągaczy, wędrujących od komitetu do komitetu. Ci ludzie wykołajeni nie będą zdolni do powro-

(Dokończenie na str. 2-aj)

Min. Goebbels odsłonił przyłbicę Rzesza musi odzyskać Klajpedę i wciśnąć Austrię oraz utraczone kraje niemieckie

PARYŻ, 9. 2. (tel. wł.). Dzisiejsza prasa włoska omawia obszerne sensacyjne przemówienie, które według korespondentów berlińskich miał wygłosić min. Goebbels.

W słowach stanowczych niemiecki minister propagandy zapowiedział, że Rzesza nie wyreczne się najgwałtowniejszych nawet środków celem wcielenia do swego obszaru spowrotem Klajpedy, oraz połączenia z Niemcami Austrii i wszystkich ziem zamieszkanych przez Niemców.

To oświadczenie ministra Goebbelsa, pokrywające się zresztą, odnośnie co do Austrii, ożywieniem tam ruchu narodowo-socjalistycznego, wprowadziło koła polityczne Rzymu niemal w osłupienie i wywołało jaknajgorsze wrażenie.

Wymijające odpowiedzi

Prasa rzymska podkreśla, że czynnik niemiecki w Rzymie za pytane przez dziennikarzy o autentyczność mowy Goebbelsa, udzielały wymijających odpowiedzi, poprzestając tylko na stwierdzeniu, że mowa tego rodzaju nie jest znana Ministerstwu Spraw Zagranicznych w Berlinie. Ta wykretna odpowiedź ambasady niemieckiej wywołała silną burzę we włoskiej prasie, która domaga się stanowczo autorytatywnego wyjaśnienia sprawy.

„Il Lavoro Fascista”, który pierwszy podał pełny tekst mowy stwierdza, że ponad wszelką wątpliwość cytowane powyżej słowa padły z ust min. Goebbelsa. Ostrożny zazwyczaj organ Watykanu „Osservatore Romano” twierdzi, że jeśli ta mowa była istotnie wygłoszona, to nie tylko że burzy toczące się rokowania w sprawie paktu naddunajskiego i wschodniego, ale będzie musia-

ła wywołać głęboką reakcję w całej Europie, odsłaniając istotne cele zbrojeni niemieckich.

Jedną z pism włoskich podaje z Berlina wiadomość, że władze niemieckie muszą się z zamiarem wydalenia z Niemiec dziennikarza włoskiego, który podał w swej gazecie tekst mowy min. Goebbelsa. Wydalenie takie byłoby potwierdzeniem, że mowa tego rodzaju była wypowiedziana.

Ogólnoeuropejski pakt lotniczy

Z głosów prasy włoskiej na temat porozumienia francusko-angielskiego pisma tutejsze wyciągają wnioski, że rząd włoski choć jeszcze nie dał ostatecznej odpowiedzi, jednakże wysuwa szereg zastrzeżeń odnośnie paktu lotniczego, proponowanego w protokółach londyńskich.

Według tych poglądów, Mussolini jest zdania, że pakt ten jest mało korzystny dla Włoch, gdyż stawia je jedynie w położeniu gwaranta, nie dając im wzajemnych gwarancji nienaruszalności ich granic.

To stanowisko Włoch miało wywołać w sferach dyplomatycznych Londynu dyskusję w kierunku rozszerzenia paktu na całą Europę. Pakt ten byłby uzupełniony paktami lotniczymi regionalnymi. Jednym z nich byłby pakt lotniczy zachodnio-europejski z udziałem Anglii, Francji, Niemiec i Belgii, drugim pakt południowo-europejski z udziałem Włoch, Francji, Austrii, Jugosła-

wii i ewentualnie Niemiec. Trzecim składek byłby pakt lotniczy wschodnio-europejski, obejmujący Polskę, Niemcy i Rosję.

Sfery dyplomatyczne Londynu podkreślają, że taki podział regionalny, odpowiadający czynnikom geograficznym, umożliwiłby równość i Austrii udział w ogólnoeuropejskim pakcie lotniczym, który z natury rzeczy oddałby między narodową siłę zbrojną, do dyspozycji Ligi Narodów, przeciwko jakimkolwiek gwałcielowi po koju.

Pisma francuskie omawiając powyższą nową koncepcję angielską, ustosunkowują się do niej naogół życzliwie.

Nowe ustawy podatkowe

Rada Ministrów uchwaliła ostatecznie szereg projektów ustaw podatkowych, które w najbliższym czasie wniesione będą do Sejmu.

I tak projekt o nadzwyczajnym dodatku do podatków

powyższy dodatek, pobierany do podatków bezpośrednich, spadkowego i od darowizn, z dotychczasowych 10 proc. do 15 proc.; natomiast w niezmiennionej wysokości (10 proc.) pozostaje dodatek, pobierany od podatków pośrednich i opłat stemplowych. Wpływy z tego źródła zostały już objęte nowym prelimitarnym budżetowym na r. 1935/36; mają one dać 69.000 tys. zł. czyli 23 miliony więcej niż dotąd. Ustawa ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia.

Następnie uchwalono (również przewidziane w nowym budżecie) projekty ustaw o opodatkowaniu

kwasu węglowego używanego głównie (w 85 proc.) do wyrobu wody sodowej i innych wód gazowych oraz do nasycania t. zw. napojów chłodzących i sztucznych wód mineralnych, stawką 40 gr. od 1 kg., oraz o opodatkowaniu

cukru skrobiowego t. j. syropu ziemniaczanego i glukozy. Podatek będzie wynosił 15 zł. od 100 kg.

Dalej przyjęty został projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy o

podatku dochodowym.

Z projektowanych zmian na uwagę zasługuje przedewszystkiem także uzupełnienie art. 21 dotychczasowej ustawy, która ma zapobiec ukrywaniu dochodów przez spółki związane z zagranicą i tak układające bieg swych interesów, że wcale nie wykazują zysków, albo też wykazują zyski mniejsze od tych, jakich należało oczekiwać, gdyby wspomniany związek z zagranicą, szczególnie korzystny dla spółników zagranicznych nie istniał.

Wreszcie uchwalono także projekt nowej ustawy o

podatku gruntowym.

Projekt ten dzieli się na dwie części — o stawkach podatku i o klasyfikacji gruntów — i będzie mógł wejść w życie dopiero po przeprowadzeniu nowej klasyfikacji gruntów, co potrwa około dwóch lat. Projekt pozostawia niezmienną ogólną kwotę podatku, natomiast zmienia stawki dla poszczególnych kategorii, aby podatek dostosować do nowego oszacowania rentowności gospodarstw.

Już ukazał się 6-ty numer

tygodnika literacko-artystycznego

PROSTO Z MOSTU

pod redakcją Stanisława Piaseckiego

Dziesięciostronicowy, bogato ilustrowany numer na kredowym papierze zawiera m. in. następujące utwory i artykuły: JANA WIKTORA: „Siegreich wollen wir Polen schlagen” (reportaż ze Śląska Opolskiego), KAZIMIERY ILAKOWICZOWY: Do Litwy, ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO: Faust Targowcy, STANISŁAWA PIASECKIEGO: Słota norwędzów i outsider, WOJCIECHA WASIUTYNSKIEGO: Na ryby, JERZEGO ANDRZEJEWSKIEGO: Młoda literatura ockarszona, ANDRZEJA WASKIEGO: Sprawy przy drzewach zamkniętych, STANISŁAWA MŁODOŻENCA: Wyznania teatralne, TYTUŚA CZYZEWSKIEGO: Tragedja naszych muzeów sztuki, MARII KRÜGER: Rozmowa z prof. Mehojarem, MIŁOSZA GEMBARZEWSKIEGO: Skrzętaż Syrcokami, ZYGMUNTA JURKOWSKIEGO: O moralnym nędźmie, JANUSZA MINKIEWICZA: Dyplomatyka i łowy, Kronika, Recenzje, Karykatury.

Cena numeru tylko 30 groszy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Nowy Świat 24, telefon 202-30. Prenumerata miesięczna 1 zł. 20 gr., kwartalna 3 zł. 60 gr., półroczna 6 zł. 40 gr., roczna 12 zł. 40 gr.

Podróżuj
samolotem